

Pomimo oryginalnej konwencji, wieloaspektowego ujęcia tematu przez specjalistów z różnych środowisk i dyscyplin naukowych książka nie wyczerpuje w pełni tematu. Trudno bowiem w jednej publikacji dokonać pełnej, wieloaspektowej analizy wszystkich zagadnień związanych z powstaniem, zakresem i przyszłością życia. Dopuszczalny więc niedosyt jest minimalizowany dzięki przypisom i bogatej bibliografii, zwracającej uwagę na istotne prace w danej dziedzinie oraz stanowiącej przyczynek do powstania kolejnych prac naukowych, popularnonaukowych czy kompendiów wiedzy z astrobiologii*.

Urszula Czyżewska
Katedra Filozofii Biologii KUL

Jan Skoczyński, Jan Woleński, *Historia filozofii polskiej*, Kraków: Wydawnictwo WAM 2010, ss. 567. Seria: Myśl Filozoficzna. ISBN 978-83-7505-442-2

Seria wydawnicza „Myśl Filozoficzna”, zaoferowana czytelnikom przez zasłużoną krakowską oficynę Wydawnictwo WAM, wzbogaca polską kulturę filozoficzną od przeszło siedmiu lat. Na dorobek wymienionej serii składa się już trzydzieści tomów rozmaitych kompendiów filozoficznych. Niektóre tomy serii mogą być uznane za podręczniki poszczególnych nauk filozoficznych, inne stanowią problemowe lub historyczne opracowania ważnych filozoficznych zagadnień. Za najbardziej znamieną cechę serii wypada uznać chyba panoramiczność – panoramiczne w swoim zakresie są poszczególne tomy, ale również całość przynajmniej zmierza ku filozoficznej panoramie. Owa panoramiczna tematyka, która obejmuje, z jednej strony, podręcznik logiki, a z drugiej prace poświęcone metafizyce śmierci i filozofii szczęścia, nadto pokrywa szerokie spektrum zagadnień między wspomnianymi biegunami, czyni z serii ważny i coraz ważniejszy składnik polskiej filozofii. W ostatnich tygodniach 2010 r. seria „Myśl Filozoficzna” zaowocowała od dawna oczekiwanym, obszernym kompendium *Historia filozofii polskiej*.

Nielatwego zadania przygotowania historii filozofii polskiej podjęło się dwóch krakowskich profesorów filozofii Jan Skoczyński i Jan Woleński. Wybór nie może budzić wątpliwości: obaj Autorzy należą do czołowych znawców i zasłużonych propagatorów polskiej myśli filozoficznej. W epoce często prawie bezkrytycznych dealerów filozofii zachodniej Skoczyński i Woleński reprezentują szlachetną mniej-

* Praca sfinansowana ze środków MNiSW na naukę w latach 2010/12 jako projekt badawczy nr NN101253239.

szość suwerennych myślicieli znad Wisły. Jan Skoczyński, oprócz tego, że jest zasłużonym organizatorem nauki, ogłosił wcześniej m.in. prace poświęcone ideom Mariana Zdziechowskiego i Feliksa Konecznego. Jan Woleński należy do ważnych badaczy problematyki prawdy oraz stosowalności logiki do zagadnień filozoficznych w drodze parafrazy. Historykom filozofii znany jest przede wszystkim jako znawca dorobku szkoły lwowsko-warszawskiej.

Współpracę ułożono tak, że Autorzy podzielili się dwunastoma rozdziałami po połowie: 1. *Średniowiecze* (JW), 2. *Odrodzenie* (JS), 3. *Reformacja i kontrreformacja* (JS), 4. *Od końca XVII do połowy XVIII wieku* (JS), 5. *Oświecenie* (JW), 6. *Romantyzm* (JS), 7. *Okres pozytywizmu w Polsce* (JW), 8. *Modernizm i Młoda Polska* (JS), 9. *Szkoła lwowsko-warszawska* (JW), 10. *Fenomenologia* (JW), 11. *Nurt humanistyczny w filozofii dwudziestolecia* (JS), 12. *Filozofia polska po 1945 r.* (JW). W nawiasach podaliśmy, rzecz oczywista, inicjały autorów poszczególnych rozdziałów. Pracę z książką ułatwiają dwa bardzo przydatne indeksy: osobowy i rzeczowy. Każdy rozdział, włączając napisany przez obu Autorów wspólnie wstęp, został zaopatrzony w osobny spis bibliograficzny. Opasłe tomisko liczy znacznie ponad pięćset stron.

Wstęp zaczyna się stwierdzeniem istnienia nieprzerwanej, osiemsetletniej polskiej tradycji myśli filozoficznej. Filozofia polska narodziła się w wieku XIII, ale dojrzałą postać osiągnęła na przełomie XIV i XV wieku w odnowionej Akademii Krakowskiej. Był to czas przełomu między późną scholastyką a renesansem. Rodząca się filozofia polska pozostawała więc od początku pod równoczesnym wpływem wszystkich głównych nurtów myśli scholastycznej, renesansu i reformacji. Ta wielowątkowość, z wyraźną dominantą scholastyczną, utrzymała się niemal do końca dziejów Pierwszej Rzeczypospolitej. Wielkie systemy nowożytne nie odegrały w Polsce znaczącej roli w przeciwieństwie do myśli oświeceniowej. Natomiast po upadku państwa rozwinęła się bujnie filozofia narodowa o silnym zabarwieniu romantycznym i mesjanistycznym. Z kryzysu tej myśli, wywołanego upadkiem powstania styczniowego, wyłonił się polski pozytywizm. Dwie dekady II Rzeczypospolitej zostały określone mianem złotego wieku polskiej filozofii, a wiek ten upłynął pod znakiem niezwyklej szkoły lwowsko-warszawskiej, w której cieniu pozostały inne, ale również świetnie rozwijane nurty myślowe. Czas PRL to przede wszystkim historia państwowego marksizmu i prób ustosunkowania się do niego, ułożenia akademickiego życia pod tym panowaniem (s. 9-10).

Autorzy zwracają uwagę na trzy znamienne cechy polskiej filozofii: po pierwsze, przeszła ona przez okresy w zasadzie podobne do tych, które znaczą bieg myśli zachodniej; po drugie, mocno, mocniej niż w większości krajów, związała się z bieżącą sytuacją polityczną; po trzecie, powstawszy u schyłku scholastyki, zwykła spóźniać się względem europejskiej czołówki, przesuwając nieco w czasie granice poszczególnych okresów (s. 10).

W książce przyjęto raczej szerokie rozumienie filozofii polskiej: „my jednak przez nazwę «filozofia polska» rozumiemy «wszystkie prądy filozoficzne, jakie nurtowały w naszej ojczyźnie», ale z dodatkiem «takie, które mogą być uznane za należące do

kultury polskiej»” (s. 14). Odrzucono tym samym zawężenie do filozofii, na której odcisnięto jakieś wybitnie narodowe piętno, a która pojawiła się w Polsce dopiero w XIX wieku. Nie założono też, żeby filozofia polska musiała nosić jakieś osobliwe znamię, oddzielające ją istotnie od filozofii *simpliciter*.

Zarówno rozmiary, jak zakres tematyczny recenzowanej publikacji skłaniają do odstępiania od zwyczaju streszczania całości omawianego dzieła. Zamiast tego – przykładowo, ale nie bez specjalnego zainteresowania – wolimy skupić uwagę na ostatnim, dwunastym rozdziale. Przygotowanie rozdziału poświęconego współczesności wydaje się w tym wypadku najtrudniejsze i najbardziej zawisłe od osobistego ujęcia Autora, a przez to również w najwyższym stopniu ciekawe. Przecież ten czas – w pewnym przynajmniej stopniu – wciąż trwa.

Napisany przez Jana Woleńskiego dwudziestostronicowy rozdział poświęcony okresowi następującemu po zakończeniu drugiej wojny światowej został zatytułowany najprościej: *Filozofia polska po 1945 r.* (s. 525-545). Składa się on ze wstępu, spisu bibliograficznego i dwóch zasadniczych części. Pierwsza z tych części dotyczy ram organizacyjnych, w jakich przyszło działać uczonym, a drugą poświęcono zarysowaniu ogólnego obrazu meritum myśli odnośnego okresu. Zamiast sylwetek i poglądów poszczególnych filozofów w omawianym rozdziale zaprezentowano przede wszystkim sytuację studiów i edukacji filozoficznej po drugiej wojnie światowej. Autor zwraca uwagę na osobliwość tej sytuacji, w której myśl filozoficzna pozostawała w ścisłej zależności od realiów politycznych. W całym omawianym okresie filozofia, obok ekonomii, była zaliczana do dyscyplin ideologicznych. Miało to doniosłe konsekwencje dla polityki kadrowej, organizacji nauczania i możliwości publikacji. Wedle rozpowszechnionej opinii w Polsce panowała nieco większa swoboda niż w innych państwach socjalistycznych, ale faktycznie zakres wolności zmieniał się w zależności od wielu czynników takich, jak

- sytuacja na Kremlu,
- przebieg walk o władzę w PZPR,
- stan kompromisu między państwem a Kościołem katolickim,
- poziom zapotrzebowania na przychylną zagraniczną opinią publiczną,
- sytuacja gospodarcza.

Na mocy aktu wiary państwa jedyną prawdziwą filozofią był marksizm, który w rezultacie miał status filozofii obowiązującej i znajdował poparcie instytucji państwowych. Inne kierunki myśli były postrzegane przez pryzmat ich stosunku do marksizmu i w zależności od tego stosunku traktowane. W ten sposób powstał stan nieustającego napięcia między akademikami a dysponentami władzy. Woleński używa nawet metafory barykady, zwracając uwagę na to, że niektóre osoby siedziały na tej barykadzie okrzakiem.

Poczucie zmienności stanu polskiej filozofii daje już sama zaproponowana periodyzacja. Granice wszystkich przedziałów omawianego okresu zależą bowiem wprost od ważkich wydarzeń politycznych. Dzieje filozofii polskiej po 1945 r. zostały mianowicie podzielone w omawianym tekście na sześć przedziałów:

- (a) lata 1945-1950,
- (b) lata 1951-1956,
- (c) lata 1956-1970,
- (d) lata 1971-1981,
- (e) lata 1982-1989,
- (f) czas od 1989 roku do chwili obecnej.

Przedziały (a)-(e) składają się na okres socjalizmu, a przedział (f) to współczesność Trzeciej Rzeczypospolitej. Widać, że zaproponowana periodyzacja powojennej filozofii polskiej pokrywa się z periodyzacją polityczną. Sam ten fakt wskazuje na trafność zreferowanej uwagi Woleńskiego o zależności stanu filozofii od sytuacji politycznej. Przedział (a) to czas walki marksistów o władzę i stopniowej wasalizacji Polski przez Sowiety. Trwa wówczas jeszcze przedwojenna tradycja akademicka, aczkolwiek nowi władcy nieustannie zwiększają w niej swoje wpływy. Przedział (b) to czas stalinizmu, pod każdym względem najtrudniejszy dla kultury polskiej. Przedział (c) stanowi epoka Władysława Gomułki. Zaczyna się ona „odwilżą październikową”, a kończy „wydarzeniami marcowymi” 1968 r., czyszkami antysemickimi, „wydarzeniami grudniowymi” 1970 r. i upadkiem Gomułki. Przedział (d) jest to dekada Edwarda Gierka, który miał odwrócić antyinteligentne tendencje Gomułki i otworzyć PRL na Zachód. Dekada ta kończy się upadkiem Gierka, rewoltą Solidarności i ogłoszeniem stanu wojennego. Przedział (e), czyli epoka gen. Wojciecha Jaruzelskiego, jest okresem erozji i wreszcie upadku PRL. Jak wspomnieliśmy, żyjemy w przedziale (f). Dopiero przyszłość pokaże, czy będzie to faktycznie podokres równy statusem przedziałom (a)-(e), czy też początek nowej – oby jak najlepszej – epoki.

W części poświęconej organizacyjnym ramom filozofii skupiono się głównie na ośrodkach uniwersyteckich i na wydawnictwach filozoficznych. Druga Rzeczpospolita miała sześć uniwersytetów: Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Wileński, Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie, Uniwersytet Poznański, Uniwersytet Warszawski i Katolicki Uniwersytet Lubelski. Dwa spośród nich – wileński i lwowski – po 1945 r. znalazły się w ZSRR. Z drugiej strony w pierwszych latach powojennych powstały cztery nowe uniwersytety: Uniwersytet Łódzki, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytet Wrocławski i Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. W 1954 r. w Warszawie ustanowiono dwie państwowe uczelnie: Akademię Teologii Katolickiej, której materia oparła się o zlikwidowany Wydział Teologiczny Uniwersytetu Warszawskiego, i Chrześcijańską Akademię Teologiczną. Uniwersytet Śląski w Katowicach powstał w 1968, Uniwersytet Gdański w 1970, a Uniwersytet Szczeciński w 1984 r. W 1954 r. Rada Ministrów usunęła z Uniwersytetu Jagiellońskiego Wydział Teologiczny, który został ustanowiony w 1397 r. Nie przerwało to istnienia ani działalności tego fakultetu, który w 1981 r. został przekształcony w Papieską Akademię Teologiczną, a w 2010 r. w Uniwersytet Papieski Jana Pawła II. W 1999 r. (tu w książce mamy drobny *lapsus calami*) Akademia

Teologii Katolickiej została przekształcona w Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Daje to trzynaście istniejących obecnie głównych akademickich ośrodków filozoficznych w Polsce. Przez cały czas działa też ośrodek filozoficzny w polskiej Akademii Umiejętności, a po jej likwidacji w 1952 r. w Polskiej Akademii Nauk. W PRL istniała jeszcze specjalna instytucja kształcąca marksistów, a mianowicie w 1950 r. założono Instytut Kształcenia Kadr Naukowych, przekształcony w 1957 r. w Wyższą Szkołę Nauk Społecznych przy KC PZPR, a w 1984 r. w Akademię Nauk Społecznych KC PZPR. Akademia została zlikwidowana w 1990 r.

W okresie stalinowskim (b) wszystkie katedry filozoficzne – poza Katolickim Uniwersytetem Lubelskim – zostały rozwiązane. Zamiast nich powstały katedry marksizmu-leninizmu i pewna liczba katedr logiki na wydziałach humanistycznych. Studia filozoficzne były stopniowo, powoli i nie bez perturbacji przywracane w kolejnych okresach, ale marksizm zawsze zachowywał w nich wyróżnioną pozycję. W latach bezpośrednio powojennych nauczano filozofii w liceach, do 1982 r. filozofia – zależnie od okoliczności z mniejszym lub większym naciskiem na marksizm – była powszechnym obowiązkowym przedmiotem usługowym. Czytamy też, że w seminariach duchownych nauczano filozofii chrześcijańskiej (s. 529). Faktycznie filozofia w pełni tego słowa znaczeniu, aczkolwiek na różnym poziomie, jest nieprzerwanie wykładana w seminariach duchownych.

Ważnym składnikiem organizacyjnym filozofii jest działalność wydawnicza, która została szczegółowo omówiona. Autor zauważa, że polska cenzura – wyjąwszy okres stalinizmu (b) – była znacznie łagodniejsza od cenzury w pozostałych państwach socjalistycznych. Umożliwiło to osiągnięcie wysokiego poziomu i wielkiego rozmachu polskich wydawnictw filozoficznych.

Druga z głównych części rozdziału (s. 532-544) zawiera ogólne ujęcie merytoryczne polskiej filozofii lat 1945-1989. Zrozumienie meritum polskiej filozofii tego okresu wymaga – jak czytamy w recenzowanej pracy – uwzględnienia czterech płaszczyzn problemowych:

- (i) orientacje w ramach polskiego marksizmu,
- (ii) stosunek marksistów do innych kierunków filozoficznych,
- (iii) stosunek niemarksistów do marksistów,
- (iv) mapa filozofii polskiej odnośnego okresu [s. 533].

Obraz myśli filozoficznej postbellum – rzekłbyś tetraptyk powojennej filozofii polskiej – został ujęty właśnie w te cztery problemy. Należy przy tym zaznaczyć, że skrzydło (iv) zostało ledwie naszkicowane z powodów, nad którymi jeszcze się pochylimy.

Marksści polscy stanowili środowisko mocno zróżnicowane, zwłaszcza po 1956 r. Wyraźnie oddzieliły się trzy grupy: dogmatycy, rewizjoniści – pierwsi porównywani przez Leszka Kołakowskiego do kapłanów, a drudzy do błaznów – i nurt pośredni między tymi dwoma. Później pewną odrębność zyskali myśliciele nawiązujący do młodego Marksa, pojawiło się też zróżnicowanie na antropologów i przyrodników. Przedstawiciele nurtów różnili się stosunkiem do Engelsa i Lenina, stosunkiem do

niemarksistów, stosunkiem do zagadnień społeczno-politycznych, a także stopniem i sposobem powiązania z hierarchią PZPR.

W 1951 r., podczas I Kongresu Nauki Polskiej, marksiści przeprowadzili globalną krytykę głównych niemarksistowskich nurtów filozoficznych w Polsce: myśli katolickiej, szkoły lwowsko-warszawskiej i fenomenologii.

Niemarksiści początkowo traktowali marksizm jako zwykły, kolejny kierunek filozoficzny. W okresie ofensywy marksistowskiej zwykle zajęli pozycje obronne i wyczekujące – wielkie repliki Kazimierza Ajdukiewicza i Tadeusza Kotarbińskiego na atak marksistów były czymś wyjątkowym. Marksizm nigdy nie był traktowany jako atrakcyjny kierunek filozoficzny, ale nie był też ignorowany.

Po 1956 r. wrogość marksistów – poza dogmatykami – do innych nurtów myśli złagodniała, co zaowocowało nawet nawiązaniem wielu nici dialogu. Coraz mocniej oddzielano filozofię od polityki. Zbliżanie marksistów do innych filozofów, które w latach osiemdziesiątych było praktycznie spełnione, stanowiło polski ewenement w świecie socjalizmu.

Jak już wspomniano, w okresie socjalizmu liczyły się w Polsce cztery nurty filozoficzne: marksizm, myśl katolicka, szkoła lwowsko-warszawska i fenomenologia. Skupimy na krótko uwagę na myśli katolickiej, rozwijającej się przede wszystkim na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Warto – dla pełniejszego obrazu – cofnąć się na krótko do napisanego przez Jana Skoczyńskiego rozdziału XI. Można się tam dowiedzieć, że związana z Kościołem katolickim filozofia, która zawsze miała silną pozycję, wzmocniła się bardzo w 1918 r. wraz z ustanowieniem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (s. 490).

Właśnie Katolicki Uniwersytet Lubelski zachował zinstytucjonalizowaną wolność w czasach totalitaryzmu. Był jedynym ośrodkiem, w którym przez cały okres powojenny prowadzono nieprzerwanie studia filozoficzne (s. 527). Dodajmy na marginesie, że Jerzy Śłupecki, występując w roli recenzenta w przewodzie habilitacyjnym Jerzego Kalinowskiego, stwierdził w 1951 r., że Katolicki Uniwersytet Lubelski stanowił wówczas jedyny ośrodek wolnej myśli w Polsce. W okresie stalinizmu (b) wszystkie filozoficzne katedry, które nie były usytuowane w ośrodkach kościelnych, uległy likwidacji. Tylko KUL dysponował ponadto niezależnym wydawnictwem, którego działalność była w PRL utrudniana, ale którego nigdy nie zamknięto (s. 527-528). „Roczniki Filozoficzne” KUL są jedynym polskim czasopismem filozoficznym, ukazującym się nieprzerwanie przez cały okres powojenny, z przedziałem stalinowskim (b) włącznie (s. 530). Filozofia katolicka była w okresie socjalizmu jedynym oficjalnie reprezentowanym niemarksistowskim kierunkiem myślowym. Zdecydowaną większość filozofów katolickich stanowili adherenci różnych odmian tomizmu. Na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim rozwinęła się lubelska szkoła tomizmu egzystencjalnego, skupiona wokół Stanisława Kamińskiego, Mieczysława Alberta Krapca i Stefana Świeżawskiego. Działał tutaj też Karol Wojtyła (późniejszy papież Jan Paweł II), który łączył tomizm z fenomenologią. Dodajmy, że właśnie w okresie

socjalizmu ukuto powiedzenie: „Od Berlina do Seulu filozofia tylko w KUL-u”. Przez pewien czas było ono wręcz dosłownie prawdziwe. W innych ośrodkach katolickich filozofia rozwijała się w kontakcie i w sposób zbliżony do ośrodka lubelskiego. Wyjątkową pozycję zyskała też fenomenologiczna myśl Józefa Tischnera, związanego z ośrodkiem krakowskim (s. 542-543).

Odnosząc się do meritum powojennej filozofii polskiej, Jan Woleński formułuje niezwykle – jak się wydaje – ważną uwagę na temat poglądów filozofów polskich postbellum. W gruncie rzeczy jest to doniosła uwaga programowa, dotycząca historii najnowszej filozofii: „[...] trudno kusić się o rekonstrukcję poglądów w rozmaitych kwestiach ogólnych na podstawie źródeł pisanych, a z innych nie chcę korzystać, chociaż jako osoba czynna w tym czasie sporo opinii znam z dyskusji, w których sam uczestniczyłem lub ktoś przekazał mi ich treść” (s. 526-527). Wymieniona w przytoczonych słowach trudność rekonstruowania poglądów filozoficznych na podstawie źródeł pisanych bierze się z naszkicowanej już sytuacji, w jakiej filozofia polska się znalazła, ze skomplikowanego napięcia między akademikami a władcami państwa. Nie wszyscy, którzy zgłosili akces do marksizmu, uczynili to z pełnym przekonaniem. Niektórzy traktowali obowiązkowe akapity marksistowskie w swoich pracach jako zło konieczne, a inni, przyjąwszy ułatwiającą życie marksistowską etykietę, starali się rozszerzać pojęcie marksizmu niemalże aż do jego rozmycia w jakiejś idei lewicowości lub oświecenia. Z drugiej strony przeciwnicy marksizmu nie zawsze – z oczywistych powodów – decydowali się na jego krytykę. Wreszcie znaczna grupa filozofów (s. 533) głosiła swoje autentyczne przekonania. Trudno się nie zgodzić, że obraz filozofii tego okresu, odtworzony po prostu z publikacji, musiałby wprowadzać w błąd. Zastanawia jednak druga część deklaracji Autora: „a z innych [źródeł] nie chcę korzystać, chociaż jako osoba czynna w tym czasie sporo opinii znam [...]” (s. 526). Jest to postawa charakterystyczna dla zdecydowanej większości historyków. Mimo to budzi ona wątpliwości. Wydaje się, że – przeciwnie – w braku pisanych autentyków wolno i należy udostępnić prawdę poznaną dzięki pamięci świadków historii, w tym wypadku świadków najnowszej filozofii polskiej. Czym byłaby nasza wiedza o myśli średniowiecznej, gdybyśmy wykreślili z katalogu źródeł wszelkie *reportata*? Naszym zdaniem opracowywanie prawdziwego obrazu polskiej filozofii z wykorzystaniem źródeł innych niż publikacje jest nie tylko prawem, ale również powinnością tych, którzy pamiętają.

Recenzowana książka Jana Skoczyńskiego i Jana Woleńskiego będzie, bez wątpienia, przedmiotem szczegółowych studiów i debat, a zaprezentowane w tej książce ujęcia będą, zapewne, na wiele sposobów ulepszone, a może również korygowane. Już dzisiaj można jednak ze spokojem stwierdzić, że *Historia filozofii polskiej* na długi czas staje się nieodzownym punktem odniesienia wszystkich podejmujących odnośną problematykę.

Marcin Tkaczyk
Katedra Logiki KUL